Rok 30. Poznań, czwartek dnia 4 lipca 1912. Nr. 149

WIELKOPOLANIN

»WIELKOPOLANIN« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,35 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. — Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe".

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnoszeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1813 — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142

Pokrzywdzeni Niemcy.

Pisma niemieckie rozpisują się z wściekłością o pobiciu kilkunastu studentów niemieckich w Pradze, a przedstawiają sprawę tak, jakby Czesi zupełnie niewinnych baranków byli poturbowali.

Tymczasem sprawa miała się całkiem inaczej.

Niemieccy studenci, chcąc zakłócić uroczysty pochód Czechów przedarli się w niedzielę przez kordon policyjny i jakby Czechom na urągowisko w niemieckich barwach przeciągali przez Przekopy, którędy też szedł czeski pochód. Tej bezczelności było Czechom za wiele i niemieckich pyszałków porządnie obito, pomimo że porządkowi od „Sokoła" się starali ich zasłonić.

Niemcy zawsze szukają awantur, zachowują się wyzywająco, a gdy dostaną po uszach, wtedy podnoszą wrzask na cały świat. Są też ogólnie bardzo lubiani.

Szczyt przewrotności.

Na ostatniem zebraniu delegatów dano delegatowi powiatu krotoszyńskiego, p. Langiewiczowi, wyraźne wotum niezaufania. Jeżeli nie wydano wyroku na niego, to tylko dla tego, że był nieobecnym — chociaż mógł przybyć. Z tego to powodu ma sprawa jego raz jeszcze być rozpatrywaną — stąd ma pan Langiewicz stawić się na zebraniu delegatów.

Sprawa, chyba jest dość jasną.

Co robi z tego „Kurj. Pozn."?

Oto pisze, że p. L. nie powinien składać swego urzędu, bo zjazd delegatów życzy sobie jego obecności.

Na taką przewrotność może się tylko zdobyć strój „etyki dziennikarskiej" sławetny „Kurjer".

Fundusze gadzinowe.

Dla osłody życia urzędników i działaczów, przebywających u nas, wyznaczono w etacie pruskim następne sumy:

1) Odwołalne osobiste dodatki dla nauczycieli i nauczycielek w Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich celem popierania niemczyzny w szkole 1 milion 710 tys. mk.

2) Remuneracja dla nauczycieli i nauczycielek za popieranie niemczyzny w dzielnicach polskich 710 tys. mk.

3) Wsparcie dla niemieckich parafji ewangelickich i katolickich w dzielnicach polskich 500 tys. mk.

4) Budowa i utrzymanie szkół uzupełniających w Prusach Zach. i Ks. Poznańskiem 640 tys. mk.

5) Fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów w Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich i Wschodnich, w rejencji opolskiej i w północnych powiatach Szlezwiku 2 mil. 250 tys mk.

6) Dodatek na wychowanie dzieci wyższych urzędników w Ks. Poznańskiem i w mieszanych pod względem języka powiatach Prus Zachodnich 130 tys. mk.

7) Dodatki na wychowanie dzieci wyższych urzędników kolejowych w Ks. Poznańskiem i w mieszanych pod względem języka powiatach Prus Zachodnich 6 tys. mk.

8) Odwołalne dodatki do pensji średnich i niższych urzędników kolejowych 1 mil. 401 tys. mk.

Razem więc wynoszą fundusze przeciwpolskie w etacie państwa pruskiego na rok 1912 — 7 mil. 337 tysięcy mk., czyli 130 tys. mk. więcej, aniżeli w roku 1911.

Obfitość tych funduszów tłumaczy, dla czego hakatyzm śród urzędników takie znajduje poparcie. Patrjotyzm pruski nie tylko zęby na nas ostrzy, lecz także nabija kieszeń.

Sprawa majątku „Nassenheide" na Pomorzu.

Donoszono przed kilku dniami, że wielkie dobra „Nassenheide" na Pomorzu, mające objętości 16 000 mórg nabyła poznańska firma Drwęski i Langner (Marcin Biedermann) za cenę 4 400 000 mrk.

Prasa niemiecka jednak nie traci jeszcze nadziei, że dobra te da się jeszcze uratować dla niemczyzny, zresztą jednak zdaje się nie być dobrze poinformowaną o tem, w jaki sposób uskutecznione zostało przewłaszczenie.

Berliński „Tag" i „Lok.-Anz." twierdzi, że pan Müller z Hamburga, który pierwszy nabył „Nassenheide" i kontraktem zobowiązał się dobra te zaraz odsprzedać p. Biedermannowi, nie uczynił tego dotąd, bo chce je sprzedać fiskusowi.

Tenże jednak chce zapłacić tylko 4 mil. mk., podczas gdy Müller żąda już tylko 4 mil. 200 tys. mk., chociaż pan Biedermann sam zapłacić chce 4 milj. 400 tysięcy mk.

„Deutsche Tagesztg." żąda, aby dobra te uratowano dla niemczyzny za wszelką cenę, o ile się tylko da, aby ich Polacy nie nabyli.

Podobnie wyraża się „Post".

Jeśli przewłaszczenie istotnie jeszcze nie nastąpiło, tedy oczekiwać należy, kto będzie więcej patrjotyczny — czy fiskus pruski przez to, że da cenę, jakiej żąda p. Müller, czy też p. Müller, oddając fiskusowi posiadłość za 4 mil. mk., poświęcając 400,000 marek, jakie mógł zarobić.

Agitator słowiański przyszłym arcybiskupem.

Pod powyższym nagłówkiem podaje półurzędowy „Berl. Lokal.-Anz." następujący telegram z Lublany:

„Słowiański poseł do parlamentu austrjackiego dr. Ignacy Krek ma być zamianowany koadjutorem księcia biskupa dr. M. Napotnika v. Lavant z prawem objęcia stolicy arcybiskupiej po śmierci obecnego arcybiskupa.

Jan Krek zrezygnował w r. 1900 z ponownego wyboru do parlamentu i udał się nad Ren, aby w westfalskiem zagłębiu górniczem dla tamtejszych robotników słowieńskich i kroackich odprawiać nabożeństwa w ich języku ojczystym i zorganizować naukę religji w języku słowiańskim dla dzieci.

Rząd pruski nie cierpiał wtedy (!) tej agitacji słowiańskiej nad Renem i wydalił X. Kreka.

Przy wyborach w r. 1907 dr. Krek znowu wybrany został do parlamentu i od tego czasu wygłosił niejedną ognistą mowę przeciwko Niemcom.

Sprzedajny przywódca socjalistyczny.

Przed sądem przysięgłych w Cieszynie toczył się w tych dniach proces o obrazę czci, popełnioną drukiem, wytoczony przeciw p. Skypale, nauczycielowi z Morawskiej Ostrawy przez posła do Rady państwa i redaktora socjalistycznego p. Prokesza.

Pan Skypala zarzucił w jednym z pism czeskich posłowi Prokeszowi, że brał łapówki od dyrektora kopalni Martensa w Marjańskich Górach za skłonienie robotników do zaprzestania strejku górników i powrotu do pracy.

Oskarżony ofiarował dowód prawdy i przeprowadził go. Świadkowie: urzędnik kopalni Lebkowitz, dawniejszy agitator socjalistyczny Łukaszczyk i majster Moral zeznali pod przysięgą, że w czasie strejku, którego kierownikiem był pan Prokesz, rozdawał zarząd kopalni między agitatorów różne łapówki, a do Prokesza posłał dyrektor Martens list z pieniędzmi, który Prokesz przyjął i pokwitował jego odbiór. W ten sposób przedajność przywódcy socjalistycznego została stwierdzoną.

Równocześnie wyszły w procesie na jaw inne skandaliczne praktyki przywódców i agitatorów socjalistycznych. Świadkowie: zarządca pewnej piekarni parowej, Braun z browaru Strassmana w Mor. Ostrawie i właściciel drukarni Vichnar przedstawili, w jaki sposób przy ruchach zarobkowych i strejkach najłatwiej „dojść można do porozumienia". Oto przed kilku laty po wyborach do Kasy chorych socjaliści ogłosili bojkot piekarni i browaru Strassmana rzekomo z powodu nadużyć wyborczych przez kierowników przedsiębiorstwa popełnionych. Bojkot browaru skłonił kierowników jego do układów z przywódcami socjalistycznymi.

Rokowania takie się odbyły. Brali w nich udział zastępcy przedsiębiorstw i przywódcy socjalistyczni, między innymi i poseł Prokesz. Stanęło na oświadczeniu ze strony wymienionych przedsiębiorstw, że nigdy, przy żadnych wyborach nie będą wywierały presji na robotników i na zapłacenie „kosztów bojowych", jak to szumnie nazwali socjaliści, które z jednej strony wynosiły coś 500—600 koron, z drugiej, według zeznania sekretarza grupy „Unji" coś 900 do 1000, a może i ponad 1000 koron, a więc razem coś 1500 koron.

Przywódcy socjalistyczni wzięli więc łapówki w formie „kosztów bojowych." Wobec takich zeznań świadków zaprzysiężonych sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

W ten sposób przywódcy socjalistyczni wywołują i kończą strejki. Nic potem dziwnego, że zadaniem sekretarzy organizacji socjalistycznych jest powodować jak najwięcej choćby najlekkomyślniejszych strejków i bojkotów. Czynią oni to zawsze w nadziei, że uda się im później „zlikwidować koszty bojowe."

Proces cieszyński dowodzi jeszcze raz niesłychanej przewrotności i obłudy przywódców socjalistycznych, którzy wszędzie i zawsze węszą przedajność, sami zaś z łapówek „kosztów bojowych" i wyzysku robotników się utrzymują. — Czy te same skandaliczne stosunki, nieuczciwość i przedajność, które odsłonił w szeregach socjalistycznych na Śląsku proces cieszyński, nie panują także i wśród socjalistów innych?

Tortury w więzieniach rosyjskich.

Zaledwie ucichły głosy oburzenia z powodu tortur w więzieniu Pskowskiem, gdy znowu dochodzą wieści o torturach z więzienia w Orle. — „L'Avenir" podaje opis warunków więziennych w tem mieście ze słów człowieka, zupełnie jeszcze młodego, który po dwóch latach pobytu w Orle posiwiał, stał się niedołężnym starcem. W więzieniu tem ani o naczelniku ani o jego pomocniku zupełnie nic nie słychać, wszystkiem rządzi starszy strażnik-feldwebel i jego kolega, mający nadzór nad warsztatami więziennymi. Gdy nadchodzi etap więźniów, biją na przyjęcie „dla przykładu" tych, którzy przyszli z atestem niepokornych, wreszcie wszystkich, którzy z twarzy nie imponują feldfeblowi, wreszcie wszystkich bez wyjątku żydów. I biada temu, kto nie zniesie milcząco tego bicia po twarzy. Strażnicy rzucają się na takiego śmiałka i biją tak, że już nie zdąży „poprawić się": umrze.

Do celi wpada 5—6 strażników, rzekomo na rewizję.

— Rozbierać się! — rozlega się komenda.

Biada ci, jeśli zauważą, że w odzieży brak guzika... Zasypią cię policzkami, a gdy krzyknisz wyprowadzą cię na korytarz i biją tak, że już nie wchodzisz, lecz cię wnoszą do celi.

Niekiedy szukają pretekstu do bicia.

— Po co masz tu dwa guziki?

— Starszy strażnik kazał przyszyć.

— Oderwij mu jeden — rozkazuje jeden strażnik drugiemu...

Zaczyna się bicie...

Zwracają się do innego.

— Dla czego masz jeden tylko guzik?

Oszołomiony tem, co widział przed chwilą, więzień milczy...

— Przyszyj mu!

Znowu biją...

A oto inna scena.

Na korytarzu zebrali się strażnicy i prowadzą spór...

— Nie, Stiepanów, od jednego uderzenia nie zwalisz więznia N. z nóg...

— Zwalę!

— Nie, nie uda ci się to...

— Jak Boga kocham, zwalę.

— Zobaczymy.

Otwierają celę.

— N. wyjdź na kurytarz.

Wychodzi.

Sportsman uderza go w twarz.

Doświadczony więzień pada na podłogę natychmiast, choć może utrzymać się na nogach. — Niedoświadczony — trzyma się na nogach, a wówczas strażnicy walą go jeden po drugim, uprawiają ten sport, aż póki nie padł martwy.

W więzieniu panują porządki wojenne. Na komendę wychodzą szeregami z cel, na komendę zdwajają szeregi... Biada temu, kto nie tą nogą stąpi, lub nie dokona zręcznie zwrotu.

Na zapytanie, dla czego więźniowie nie zorganizowali ogólnego protestu, opowiadający męczennik gorzko się uśmiechnął. W każdej celi siedzi 2—3 prowokatorów. O najniewinniejszych porozumieniach się więźniów między sobą natychmiast donoszą władzy i jakie to skutki pociąga, można wywnioskować z następującej scenki.

Do naczelnika więzienia przyprowadzono kilku więźniów, którzy ukończyli termin noszenia kajdan.

— Rozkuję was... — uroczyście oznajmił naczelnik. — Ale prowadźcie się dobrze... Dobrze się sprawowali? — zwraca się z zapytaniem do starszego strażnika.

— Tak jest... Wszyscy, którzy się źle sprawowali już znajdują się na... cmentarzu.

Niekiedy więźniowie już nie są w stanie nawet pohamować oburzenia. Były wypadki, że wchodzących do celi strażników powitano okrzykiem:

— Cóż kaci? Przyszliście krwi naszej się napić?

Odprowadzono ich do kaceru, a stamtąd rzadko kto wraca...

Byli naiwni, którzy skarżyli się przed wyższą władzą na te znęcania, przed prokuratorem i gubernatorem. —

Byli nawet tacy, którzy wysłali list z zażaleniem do mieszkającego w Orle wielkiego księcia Michała Aleksiewicza, ale to jeszcze pogorszyło sytuację. Z każdej celi wywołano na śledztwo prowokatorów, ci zaprzeczyli wszystkiemu i sprawa została umorzoną.

Nie pomogły i samobójstwa. Lekarz, członek „czarnej sotni“ wydaje orzeczenie, że więzień zmarł śmiercią naturalną — i znowu nic.

W lutym rb. odwiedził więźniów naczelnik głównego zarządu więziennego Chrulew. Znalazł się śmiałek, który wniósł skargę. Po odjeździe generała zbito go tak, że pół-żywego odniesiono do szpitala.

System orłowski, krótko a zwięźle formułuje główny wykonawca-feldfebel.

Postępujemy po suworowsku: czterech zabijemy, piątego nauczymy!

Jest to formuła tak wymowna, że chyba niema potrzeby zaopatrywać ją w komentarze.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 2 b. m. Od niejakiego czasu wychodzi tutaj gazeta rosyjska „Echa zagraniczne“ o liberalnych tendencjach i bez wybitnego kierunku partyjnego. Za główny cel uważa nawiązanie przyjaznych stosunków między Rosją a Niemcami. W zapale swym idzie tak daleko, że oświadczyła się w artykule przeciwko powiększeniu floty rosyjskiej, gdyż Niemcy mogłyby to uważać za zagrożenie pokoju.

— Lipsk, 2 bm. Akta w sprawie szpiegostwa kapitana Kostewicza nadeszły wczoraj do Lipska. Sąd Rzeszy chce sprawę o tyle przyspieszyć, że decyzja, czy oskarżenie ma być podniesione lub też umorzone, nastąpi w tym tygodniu.

— Kilonja, 2 bm W nocy na poniedziałek (jak donoszono) aresztowano w Kilonji pewnego podejrzanego o szpiegostwo 30-letniego człowieka, w którym rozpoznano technika Ewalda. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Ewald usiłował skraść księgę sygnałową niemieckiej floty wojennej. U aresztowanego znaleziono wiele materjału obciążającego, pomiędzy innymi stwierdzono rzekomo, że Ewald uprawiał szpiegostwo na rzecz Anglji i Francji. Ewald przyznał się do zarzuconych mu czynów. Władze czynią obecnie poszukiwania w celu wyśledzenia wspólników Ewalda.

— Baden Baden, 2 bm. Stały wydział „Landwirtschaftsratu“, który odbywa obecnie w Baden-Baden swoje zebranie, zajmował się między innymi także podatkiem od posiadłości i oświadczył mniej więcej co następuje: 1) że uważa w dwójnasób za niesprawiedliwe, iż po pokryciu przedłożeń wojskowych przez nałożenie ciężaru na rolnictwo przemysł gorzelniczy, z drugiej strony zniżenie podatku od cukru zależnem się czyni od wprowadzenia powszechnego podatku od posiadłości. 2) że, w razie gdyby rzeczywiście potrzeba wprowadzenia takiego podatku okazała się potrzebną, lepiej by było podwyższyć składki matrykularne, niż wprowadzać nowy podatek od posiadłości.

Galicja. Lwów, 2 bm. Wczoraj wieczorem przyszło tu do bójki pomiędzy studentami polskimi i czeskimi. Rusini urządzili demonstrację na rzecz ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Następnie zgromadzili się przed budynkiem uniwersytetu lwowskiego. Demonstracja hajdamacka przybierała rozmiary coraz groźniejsze, aż przyszło do zderzenia się ze studentami polskimi, ci jednak wyparli studentów ruskich. Studenci polscy zachowywali się wzorowo, zapobiegając w ten sposób gorszym zajściom. Rektor uniwersytetu p. Finkel napominał ich, aby zachowali spokój, bo polski charakter uniwersytetu lwowskiego nie da się zmienić.

Rosja. Petersburg, 2 bm. Wybory do czwartej dumy odbędą się, nie jak się spodziewano we wrześniu, lecz w zimie. Duma wobec tego zwołaną będzie w końcu stycznia przyszłego roku.

Austrja. Budapeszt, 2 bm. (Demonstracje przeciwko hr. Tiszy). Marszałek węgierskiej izby posłów hr. Tisza udał się wczoraj wraz z małżonką i synem w odwiedziny do hr. Zeyk do Püspökfurdo. Na telegraficzną wiadomość o przybyciu hr. Tiszy oczekiwał silny oddział policyjny na dworcu w Wielkim Wardynie. W Püspökfurdo hr. Tiszę przyjęto okrzykami nieprzyjaznymi. Żandarmi musieli demonstrantów z bronią w ręku rozpędzić. Gdy hr. Tisza wracał wieczorem ustawiono wagon jego w odległości stu metrów po za peronem. Tam też hr. Tisza wsiadł w towarzystwie detektywów w przeznaczony dla siebie wagon pierwszej klasy.

Sprawa marokańska. Paryż, 2 bm. Przy obradach nad ugodą w sprawie protektoratu marokańskiego, która przeszła 460 głosami przeciw 79, rozwodził się minister Poincaré nad sytuacją w Maroku. Chwalił postępowanie jenerał-rezydenta Lyauthey'a, z drugiej strony zganił stanowisko Mulay Hafida, którego otoczenie za rozruchy w Fezie trzebaby zrobić odpowiedzialnymi. Nie trzeba naturalnie oczekiwać, że w tym dzikim kraju, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, nastąpi odrazu spokój. Protektorat bezwarunkowo przyczyni się do usunięcia trudności, lecz mimo to, dzieło, którego się Francja podjęła, nie jest łatwe. Traktat, w którym Francja odstąpiła Niemcom część Konga, nazwał minister „bolesną ugodą.“

Turcja. Konstantynopol, 2 bm. (Parlament turecki i dezerterzy w Monasterze) W parlamencie tureckim przedłożono projekt do prawa, które zakazuje oficerom zajmować się polityką. Komisja zmieniła jeszcze projekt o tyle, że dodała zakaz pisywania artykułów politycznych. W dłuższej przemowie określił minister wojny stanowisko swoje do prawa. Przyznaje, że początkowo zmusiły stosunki w kraju wojsko do zajmowania się polityką, wskazuje na wypadki 13 kwietnia, obecnie jednak w normalnych warunkach rozpolitykowanie kół oficerskich jest szkodliwe. Powołuje się na zdanie feldmarszałka niemieckiego Goltz; w tym względzie kilku następnych deputowanych popiera wywody ministra. Tylko Ali Galib, przywódca małej opozycji twierdzi, że i baron Goltz pisuje artykuły, wobec czego minister wojny protestuje przeciw tak niesmacznym porównaniom, które są obrazą dla zacnego nauczyciela armji tureckiej, którego artykuły nie mają żadnej tendencji.

— Konstantynopol, 2 bm. (Walka na granicy Czarnogóry). Podług „Terdzimana“ zaczepili Czarnogórcy w Mokra mahometańskich Albańczyków, przyczem przyszło do dłuższej walki. Kompanja graniczna, która przybyła z pomocą, odparła Czarnogórców.

Hiszpanja. Madryt, 2 bm, Prezes ministrów Canalejas osiągnął wczoraj votum zaufania w kwestji autonomji katalońskiej, lecz jest ono tak wątpliwe, że pewnie się niem nie zadowoli. Dzisiaj się zdecydzie, czy Kortezy zostaną zamknięte, lub też liberali ustąpią.

Powstanie w Albanji. Białogród, 2 bm. „Politika“, najwpływowsze pismo serbskie donosi, że przez Białogród przejeżdżał wczoraj szef żandarmerji konstantynopolitańskiej, Szeabbej, aby udać się do Berlina w celu porozumienia się z rządem niemieckim co do nadania samorządu Albanji i Macedonji. Prowincje te mają być połączone w jednę całość pod zarządem gubernatora chrześcjańskiego. Turcja w ten sposób chce przeszkodzić dalszemu rozpowszechnieniu się powstania albańskiego.

Anglja. Londyn, 2 bm. Z powodu zebrania sufrażystek w Pakenham w hrabstwie Suffolk przyszło do rozruchów. Ludność nie pozwoliła znanej agitatorce, Drummons przyjść do głosu. Kamieniami rzucano na powóz, który służył jako mównica, a ile razy chciała pani Drummons rozpocząć swoją przemowę, została zagłuszona krzykiem zebranych. Napróżno przez godzinę ponawiała swoje usiłowania. Tłum zmógł policję, która utrzymywała porządek i chciał przewrócić powóz. Bez skutku musiała agitatorka wrócić do domu.

— Londyn, 2 bm. W ciągu obrad w izbie gminu nad rezolucją, wniesioną przez partje robotników, w której żąda od rządu, by tenże spowodował zwołanie konferencji między pracodawcami i pracobiorcami, którzy strejkiem na dokach są interesowani, oświadczył prezydent ministrów Asquith, iż o tem nie można myśleć. Interwencja rządu przy obecnie panujących stosunkach byłaby zupełnie nie na miejscu. Swoją drogą jest tego zdania, iż będzie tak dla pracodawców i robotników, jak i dla ogółu bardzo korzystnem, gdy konferencja podobna odbędzie się albo przed podjęciem pracy lub też po skończonym strejku.

Ameryka. Nowy Jork, 2 bm. W Baltimore od kilku dni odbywają się posiedzenia delegatów partji demokratycznej w Stanach Zjednoczonych, którzy mają rozstrzygnąć sprawę kandydata do wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Odbyły się już 42 głosowania, lecz wszystkie bez skutku, gdyż żaden z kandydatów nie otrzymał potrzebnej liczby głosów. W ostatniem głosowaniu Clark otrzymał 430 a Wilson 494 głosy. Dzisiaj odbyć się mają dalsze głosowania.

* **Wiec polityczno-oświatowy** odbędzie się w Swarzędzu w niedzielę **14 lipca,** o godzinie 4 na sali p. Marko. Przemawiać będą pp. posłowie dr. Niegolewski, Trąmpczyński i Nowicki. Komitet obywatelski.

„Westa“

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

W piątek dnia 28-go czerwca r. b. godzinie 4-tej po południu odbyło się na sali Domu Katolickiego zwyczajne walne zebranie „Westy“, Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Zagaił takowe i przewodniczył mu prezes rady nadzorczej pan dyrektor dr. Rzepnikowski z Lubawy. Protokół spisywał pan notarjusz Trąmpczyński.

Stosownie do porządku obrad zdał sprawozdanie generalny dyrektor „Westy“ pan dr. Mieczkowski i przedłożył bilans i obrachunek zysków i strat za rok 1911.

W imieniu komisji rewizyjnej referował pan Piotr Umbreit i wniósł o udzielenie pokwitowania dyrekcji i radzie nadzorczej Zebranie udziela tegoż pokwitowania oraz przyjmuje proponowany przez zarząd i radę nadzorczą podział zysków.

Do komisji rewizyjnej wybrano na następny rok panów: Piotra Umbreita, Stanisława Leitgebra i dr. Marjana Głowackiego, a na ich zastępców panów: dr. Pernaczyńskiego i Ludwika Miklaszewskiego.

Na tem zamknął przewodniczący walne zebranie, poczem zebrani wysłuchali przeczytanego przez pana mecenasa Trąmpczyńskiego notarjalnego protokółu.

Ze sprawozdania za rok 1911 podajemy, co następuje:

Ubiegły rok 1911 przyczynił się do bardzo znacznego wzrostu naszego stanu zabezpieczeń i płynących z niego dochodów, nie mniej także do dalszego wzmocnienia finansowego naszej instytucji.

Po odłożeniu prawem i statutem przepisanych rezerw i dokonaniu niezbędnych odpisów wynosi czysty zysk roku obrachunkowego

M. 52,045.23

który podzielony będzie odpowiednio do przepisów § 37 statutu.

Przewyżka ta pozwala Radzie Nadzorczej i Dyrekcji proponować Walnemu Zebraniu udzielenie członkom zabezpieczonym 18 proc. dywidendy.

Właściciele certyfikatów otrzymają 4 proc. czystego zysku, odpowiednio do § 37 b statutu, które stanowić będą 12 proc. od wartości kuponu.

Nowych wniosków wraz z wnioskami pozostałemi z roku 1910 było do załatwienia w roku 1911 — 1285 na M. 4 501 232,41 sumy zabezpieczonej (w stosunku do 1011 wniosków na 2 776 790 M. w r. 1910)

Na mocy tych wniosków wygotowanych zostało 1136 nowych polis na M. 3 993 882,41 (w stosunku do 950 polis na M. 2 482 310 w roku 1910.

Po odtrąceniu zabezpieczeń upadłych przez śmierć członków, dożycie, odkup polis i zaniechanie opłaty składek, podniósł się ogólny stan zabezpieczeń w końcu 1911 na 7714 polis z sumą zabezpieczoną M. 19 378 537,13 (w stosunku do 7123 polis na M. 16 612 997,60 w roku 1910).

(Dokończenie nastąpi.)

102

ZASADZKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— A więc, czyś pan kiedy w ciągu całej swojej praktyki spotkał coś strasznieiszego? Coś ohydniejszego? Ach, przeklęta.

Kurland zaczął się nad tem zastanawiać.

— To tak rzeczywiście jest straszne i ohydne — rzekł — że trudno w to uwierzyć.

— Do ostatka wierzyłam w uczciwość mojej córki. Ale już straciłam nadzieję bezpowrotnie.

— Czy pani wiedziała o stosunku panny Madzi z Montmayeurem przed śmiercią Burela?

— Niech Bóg broni, tego stosunku nie było.

— Jest pani tego pewna?

— Tak. Madzia nawet nie znała tego Montmayeura.

— A więc znajomość datuje się od czasu zbrodni?

— Tak.

— To szczególne.. niech się pani zastanowi.

— Ależ tak jest! — zawołała zniecierpliwiona.

— Pani zbyt prędko uwierzyła w przewrotność swej córki. Czy przedtem nic pani nie miała jej do zarzucenia?

— Nic.

— I nigdy nie miała pani żadnego powodu myśleć, że kiedyś mogłaby ona zapomnieć się, stracić cnotę skromności i wstydu?

— Nigdy.

— I tak znienacka uwierzyła pani w jej winę?

— Bo sama ją wyznała. Wymogłam na niej wyznanie.

— Wie pani co? Ja na pani miejscu, pomimo jej wyznania nie uwierzyłbym.

— Tak, proszę pani, ja na pani miejscu, byłbym bardziej niewierzący. Musiały jednak zajść przykre sceny między panią a jej córką z tego powodu?

— O, tak. Złamały mnie też one okrutnie.

— A ona nie broniła się?

— Nie.

— Ani słowa.

— Mówię panu, że nie. Biedna, cóż zresztą mogła powiedzieć na swoją obronę.

— Ach, prawda, teraz przypominam sobie — przerwała — razu jednego powiedziała tak do mnie i do moich synów:

— Nie znieważajcie mnie, nie przeklinajcie, bo potem będziecie kiedyś tego żałować.

— A, widzi pani! I to pani nie otworzyło oczu?

— Nie. Uważaliśmy te słowa jako groźbę.

— Przeciwnie, ona was ostrzegła. Ja teraz pani powtórzę słowa panny Magdaleny, których pani nie słyszała i nie wie o nich.

— Do kogo je mówiła?

— Do p. Moraine.

— Jakież to były słowa?

— „Policja jest potężną, ale ja znam coś potężniejszego od policji... miłość?

— Ona tak powiedziała. I dlaczego to?

— Tego nie wiem właśnie, ale się dowiem.

— O, panie, gdybyś mógł mi dowieść, że Madzia godna jest mojej miłości, umarłabym chyba z radości.

— Przedewszystkiem chciałbym bardzo widzieć się z panną Magdaleną w sekrecie, ale nie życzyłbym sobie, aby o mnie wiedział Jan Montmayeur.

— W jaki sposób myśli pan dowieść mu zbrodni.

— Ja sam jeszcze nie wiem. Dziś nie mam żadnego planu, jutro mogę go mieć. Czy Madzia nigdy nie przychodzi do pani?

— Nie.

— A ja jednak muszę się z nią widzieć. Zręcznie zbadawszy ją, będę wiedział, czy jest wspólniczką, czy też nieprzyjaciółką Montmayeura.

Marja Doriat westchnęła.

Biedna kobieta nie miała najmniejszej nadziei. Tyle się już nacierpiała, że nie mogła spodziewać się niczego pomyślnego.

Kurland siedział zamyślony.

— Aha — rzekł — Madzia musi często chodzić na cmentarz, na grób pani synów. Tam ją spotkam i rozmówię się.

Ciąg dalszy nastąpi.

Piękne gospodarstwo
150 mg. w czysto polskiej okol. z nadkompl. żywym i martw. inwentarz. mamy pod bardzo dogodn. warunkami zaraz do sprzedania.
Centrala Rolnicza, Poznań, Rycerska 33, tel. 1253.

Folwark
520 mg. w Prus. zach. bardzo dobrej ziemi. Inwent. żywy i martwy nadkompl. za cenę 225 000 mk. zaraz do sprzedania. Wpłaty 50—60 000 mk. 2740
Centrala Rolnicza, Poznań, Rycerska 33, tel. 1253

Pieniądze
na hipoteki wiejskie mam do oddania po nizkim procencie.
Alexander Lis, Poznań, ulica Wodna 2.

Piekarz
doświadczony w cukiernictwie **poszukuje stałego miejsca** zaraz. Zgł. przyjm. ekspedycja Wielkopol. pod nr. 2805.

Uczennice
do składu ludowego na wsi dla naszej filji w Objezierzu, Witkowicach i Szołdrach przyjmiemy zaraz **Konsum** T. z o. p. **w Poznaniu** ulica Lipowa 9.

Służący
samotny, dobrze polecony, potrzebny od 1. 10. br. Zgłoszenia do eksped. Wielkopol. pod nr. 2802.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, 3 lipca 1912.

Uczmy dzieci czytać
i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Łebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Prośba!** Rodzina rzemieślnicza znajduje się w ciężkiem położeniu — ojciec i matka przeszli ciężkie choroby i na razie są niezdolni do pracy. W domu jest troje drobnych dzieci — a mieszkanie nie opłacone — rodzinie grozi natychmiastowe wyrzucenie na bruk, albowiem gospodarz uzyskał już wyrok eksmisyjny. Nagła pomoc potrzebna! Składki przyjmuje ekspedycja naszego pisma, ul. Posadowskiego 39. Bóg zapłaci.

* **Dla kolonji wakacyjnej** „Stelli" w Kobylnicy nadesłali łaskawie: Pan Tadeusz Pągowski z Gołunia 2 wozy słomy, pan Andrzej Szenic, kupiec z Poznania 25 funtów cukru w kawałkach, 25 funtów cukru miałkiego, 25 funtów ryżu, 25 funtów jagieł, 25 funtów śliwek susz. i 25 funtów mąki, Spółka „Ceres" ofiarowała darmo 100 bochenków chleba i 200 chlebów po cenie fabrycznej. Wyrażając szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, prosimy o dalsze łaskawe dary mianowicie naszych stałych dobrodziejów. Dzieci na kolonji musimy wyżywić przez miesiąc 172 czyli o 30 więcej niż zeszłego roku.

Zarząd „Stelli" Towarzystwa kolonji wakacyjnych i stacji sanitarnych w Poznaniu.
Z p.: Jan Suchowiak, sekretarz.

* **Pielgrzymka do Częstochowy.** Zjednoczone Towarzystwa pielgrzymkowe w Poznaniu urządzają pielgrzymkę na Jasną Górę. Wyjazd z Poznania nastąpi w czwartek 11 lipca rano o godzinie 6,54, linją Poznań-Jarocin-Ostrów-Kluczbork Herby, powrót z Jasnej Góry 16 lipca. Do podróży jest potrzebny paszport, po który należy się zgłosić do odnośnych urzędów policyjnych. W miejscowościach oddalonych nie dalej jak 30 kilometrów od granicy, wystarczy zażądać karty legitymacyjnej, tak zwanej przepustki. Celem uzyskania szczegółowych informacji, tyczących się pielgrzymki, uprasza się o spieszne zgłoszenia pod adresem: „Pielgrzym" — Posen, lub też: X. M. Poprawski, Posen, Seminarstr. 2. Na odpowiedź dołączyć należy znaczek pocztowy. — Cześć Marji!

Za zarząd: X. dziekan Mayer.

* **Poznań.** Ciągnienie I klasy pruskopołudniowo-niemieckiej (dawniej pruskiej) loterji rozpocznie się dnia 10 lipca.

* **Biuro Dyrekcji Tow. Pomocy Naukowej** imienia Karola Marcinkowskiego będzie zamknięte w czasie od 15 lipca do 31 sierpnia rb.

* **Aukcja** niewykupionych zastawów w tutejszym lombardzie miejskim rozpocznie się w poniedziałek dnia 8 lipca rb. Sprzedane zostaną zastawy od nr. 26,582 do 33,573.

* **Koncert i zabawa „Halki".** W niedzielę dnia 7 lipca odbędzie się w ogrodzie p. Bilińskiego (Kaisergarten) przy ulicy Zwierzynieckiej koncert „Halki" jerzyckiej, połączony z zabawą.

* **Winiary** pod Poznaniem. W piątek d. 28 zm. około południa wyszedł z domu rodzicielskiego na Winiarach 15 letni syn robotnika Michała Kostrzyńskiego i dotychczas nie wrócił, z czego przypuszczać można, że go spotkało jakie nieszczęście. Ubrany był w modre spodnie i modrą bluzę, oraz żakiet w paski nakrapiany. Kapelusz miał blado zielonawego koloru, a na nogach trzewiki. Wielkość półtora metra, włosy blond o twarzy blado pociągłej. Rodzice proszą o podanie miejsca jego pobytu. Winiary ul. Wilhelma 17.

* **Zakazane składki?** Pan Różycki ze Świecia donosi „Dzien. Pozn.", że w piątek odbyła się u niego z ramienia prokuratorji rewizja sądowa celem wykrycia składkujących na osądzonych Świecian, z wyraźnem poleceniem skonfiskowania spisu składkujących i zebranych pieniędzy na powyższy cel. Rewizja nic nie wykryła.

* **Otrucie grzybami.** Trzemeszno. Siedmiu członków rodziny gospodarza Pilarowskiego w Parcelach zachorowało niebezpiecznie po spożyciu trujących grzybów. — Podczas kąpania utonął w jeziorze popielewskim uczeń piekarski Röchert, będący w nauce u mistrza piekarskiego Gaffka.

* **W Gnieźnie** zachorowało sześć osób po spożyciu trujących grzybów. Wzięto je natychmiast do zakładu chorych „Betesdy". Chorzy znajdują się na drodze wyzdrowienia.

* **Śrem.** Znany ze swej ciętości względem Polaków burmistrz śremski Schornstein stawał w tych dniach przed sądem jako — oskarżony. Przyczyną procesu było zajście między burmistrzem a dyrektorem poczty przy pozarze u p. Łącznego. Burmistrz chciał, żeby dyrektor go przeprosił. Gdy tenże przybył do burmistrza, nastąpiło ponowne starcie, o którem burmistrz potem rozpowiadał, że wyprosił dyrektora przez policjanta. Dyrektor czuł się tem obrażony i zaskarżył burmistrza, lecz sąd go uwolnił. Sprawa wszakże pójdzie dalej.

* **Kiecko.** Prezentę na tutejsze probobostwo udzielił naczelny prezes X. Zygmuntowi Wierzbickiemu z Grylewa, który z dn. 1 lipca objął probostwo.

* **Sensacyjny proces** rozpoczął się w poniedziałek przed izbą karną w Ostrowie przeciwko spedytorowi Wozniańskiemu (żydowi) z Ostrowa, jego bratu oraz ośmiu urzędnikom kolejowym. Dwaj z nich zostali w urzędzie zawieszeni, jeden uciekł a inny znajduje się w sanatorjum. Na świadków powołano około 100 osób. Proces ten interesuje wszystkich, a także Rosjan. Wozniański uchodzi za bogatego żyda, kapitały swoje ulokował za granicą, a korzysta z wolności, gdyż jako kaucję oddał olejnię, której wartość wynosi 300,000 marek.

* **Nieszczęście kolejowe** pod Wrocławiem. Podług urzędowych wiadomości 10 osób poniosło śmierć a 8 jest ciężko rannych. Strażnik kolejowy Standtke, którego opieszałość spowodowała straszne nieszczęście, chciał popełnić samobójstwo. Jak powiada, zaczytał się i z tego powodu nie zauważył sygnału.

Wyrok w procesie o szpiegostwo. Przed sądem rzeszy zapadł wczoraj wyrok przeciwko książkowej Elzie Pfitzner, oskarżonej o szpiegostwo i zdradzenie wojskowych tajemnic (o czem pisaliśmy już wczoraj). Sąd skazał ją na rok i trzy miesiące więzienia, pięć lat utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policji. Z przebytego aresztu śledczego policzone będą cztery miesiące. Po ogłoszeniu wyroku upadła Pfitznerówna, będąca w odmiennym stanie, bezprzytomna na ziemię.

* **Odwet Polaków.** Towarzystwo wyborcze na wschodzie Berlina powzięło uchwałę, by nie dawać nic na cele kościelne w tych parafiach, gdzie prawa Polaków nie bywają należycie uwzględniane. — Podobną taktykę zastosować powinni Polacy wszędzie, gdzie praw ich słusznych nie chce się uznać. Będzie to najskuteczniejsza droga, ażeby się księżom germanizatorom dać we znaki.

* **Straszliwe morderstwo.** W Braetz pod Świebocinem zamordował 18-letni malarz Józef Dewald swoją 55-letnią matkę siekierą, zabrał większą sumę pieniędzy i zbiegł do Berlina. Tutaj został w ten sam dzień wieczorem u krewnych przez policję berlińską pochwycony. Dewald zdradzał zawsze złe skłonności i martwił tem swoją chorą matkę. Przed kilkoma dniami p. Dewald, wdowa po rzeźniku, dostała większą sumę, około 2900 marek, za hypotekę. Syn jej się o tem dowiedział i zażądał pieniędzy od matki. Dla pewności kładła więc ona pieniądze pod poduszkę. Rano, gdy matka spała, morderca wsunął się z siekierą do pokoju i zabił ją dwunastu uderzeniami. Zabrawszy potem pieniądze, udał się do swoich krewnych w Berlinie, którzy go serdecznie przyjęli, nie wiedząc nic o strasznej zbrodni. Gdy go policja zaaresztowała, nie okazywał żadnej skruchy.

* **Ujęcie defraudantów.** Berlin. Na żądanie prokuratorji aresztowano wczoraj i umieszczono w więzieniu bankierów Leopolda Peisera i Maksa Hirschberga, współwłaścicieli banku komandytowego Peiser i Sp. przy Mohrenstr. 17, którzy sprzeniewierzyli w ciągu ostatnich lat niemal cały majątek banku razem z depozytami, w sumie przeszło miljona marek. Kapitałów bankowych używali do spekulacji giełdowych, które jednak nie powiodły się i bank zrujnowały.

* **Nieszczęście przy budowie kolei** w Berlinie. Przy budowie tunelu dla kolei podziemnej w Berlinie w pobliżu placu Aleksandrowskiego spadła wczoraj rano ciężka szyna żelazna, raniąc tak ciężko 21-letniego robotnika Kozerę, że zmarł krótko potem. Drugi robotnik, Rudolf Krapkat również ciężko został zraniony a kilku innych nieznacznie zostało skaleczonych.

* **Napad bandytów.** Gliwice (Górny Śląsk). Gdy oberżysta Marcin Cohn ubiegłej nocy po zamknięciu lokalu wracał z pieniędzmi do swego mieszkania prywatnego, napadło go w sieni kilkunastu bandytów. Napastnicy powalili go na ziemię uderzeniem ciężkiej sztaby żelaznej, poczem dobili go wystrzałem z rewolweru. W końcu chcieli uciec ze zrabowaną ciężką kasetką żelazną. Tymczasem jednak żona zamordowanego oberżysty zaalarmowała sąsiadów i napastnicy czemprędzej uciekli, zostawiając kasetkę na miejscu.

* **Dramat na rzece Saali** pod miastem Jeną pozbawił cztery osoby życia. Z zakładu dla obłąkanych zbiegło dwu młodych pacjentów, którzy rzucili się w zamiarze samobójczym do rzeki. Zauważył to 22-letni kupiec Jerzy Hahn, który przejeżdżał się na łódce ze swoją narzeczoną. H. pospieszył dwom nieszczęśliwym z pomocą, przyczem łódka się wywróciła i wszystkie cztery osoby poniosły śmierć w wodzie.

* **Zwierzęce zbrodnie** uprawiała w rosyjskiej wiosce Kurdja pewna matka ze swą córką. Młoda 17-letnia dziewczyna zwabiała do mieszkania mężczyzn. W mieszkaniu mordowano ich i ograbiano. Podczas rewizji znaleziono w śpichrzu zwłoki 27 mężczyzn. Liczba ofiar w ciągu kilku miesięcy przekroczyła czterdziestkę. Zbrodnie udawały się przy pomocy kilku sąsiadów. Bandę aresztowano.

* **Bukareszt.** Na drodze polnej w pobliżu Cosmesti zderzył się samochód z powózką chłopską. 3 chłopów poniosło śmierć na miejscu. Samochód wpadł w rów, przyczem zabici zostali dr. Jonesen i pewien lekarz wojskowy, 2 lekarzy sztabowych i 1 lekarz wojskowy niższej rangi odnieśli pokaleczenia.

* **Katastrofa balonowa.** Altantic City (New Jersey). Statek napowietrzny „Akron", który przeznaczony był do przebycia drogi nad Oceanem, eksplodował w wysokości 800 metrów. Zabici są inżynier i 7 osób z załogi.

* **Krwawy czyn** Niemca w Paryżu. Przy ulicy Rue St. Maur w Paryżu zastrzelił w poniedziałek jakiś 30-letni Niemiec, nazwiskiem Oton Weidler, hotelistę Gauthier. Dwóch ścigających Weidlera gości hotelowych zostało kilku strzałami ciężko zranieni. Mordercę ujęto.

* **Nieszczęście lotników** w Ameryce. Boston. Lotniczka amerykańska Harriet Quimby, która z jednym pasażerem wyruszyła w podróż napowietrzną do jednej z miejscowości pod Bostonem, spadła z wysokości 300 metrów i zabita została razem z swym pasażerem. Nieszczęście spowodował silny wiatr, który wywrócił lecący latawiec.

* **Kalendarz.** Czwartek dnia 4 lipca: Józefa Kalasantego. Wschód słońca o godz. 3 minut 45, zachód słońca o godzinie 8 minut 22.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 1 lipca.

Zapowiedzie:

Tokarz żelaza Józef Staliński z Bronisł. Zapłacką. Zawiadowca interesu Stefan Gorczak z Zofią Ratajczak. Kantorzysta Alfred Sanner z Martą Kattner. Robotnik Wojciech Januszak z Marjanną Koczorowską z domu Dudzińską. Górnik Antoni Witecki z Katarzyną Lis.

Śluby:

Kupiec Ernest Behr z Augustyną Behr.

Urodziny:

Syna: Wicefeldwebel Zygmunt Manys Robotnik Marcin Czyż. Robotnik Marcin Fornalik. Rzeźbiarz Władysław Gruszczyński. Malarz Leon Nowak Robotnik Michał Rajkowski. Przedsiębiorca budowl. Antoni Talarczyk. Służący handlowy Michał Waliski.

Córkę: Mularz Stanisław Olejniczak. Spedytor Paweł Heinze. Młynarz Władysław Kolaski. Formiarz Leon Wąs. Niez. J. K. Stelmach Jan Rybarczyk. Robotnik Jan Binek. Robotnik Jan Urbaniak.

Bliźnięta: 2 chłopców: Robotnik kol. Ewald Martini.

Umarli:

Zamężna Klara Zaeske z d. Börner 38 l. Zam. Anastazja Stefańska z d. Grabianowska 27 l. Kupiec Wilhelm Werner 59 l. Wdowa Marja Dittrich z d. Bahn 82 l. Szarlota Ema Balan 17 l. Zam. Marja Urbaniak z d. Wittlieb 56 l. Robotnik Wincenty Frąckowiak 22 l. Bär Rosenkranz 1 r. Marja Przybyłowicz 3 mies. Właśc. dóbr ryc. Ryszard Cattieu 68 l. Radzca rach. Józef Hoffer 64 l. Zam. Berta Thiel z domu Müller 30 l. Władysława Hoffmann 2 godz. Mieczysław Schimanczik 11 mies. Bogdan Balcerkiewicz 6 mies. Hildegard Winkler 2 l. Zygmunt Manys 10 g. Władysław Urbanek 1 r.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Kat Tow. sług składowych „Oświata" p. w. Św. Michała w czwartek o g. pół do 9 w lokalu p. Strzeleckiego.

— Członków Z. Z. P. pracujących w w składach, w środę o g. 9 w lokalu Strzeleckiego.

— Tow. gimn. „Sokół" na Wildzie w czwartek o g. 9 na sali druha Kasprzaka.

— Tow. gimnast. „Sokół" w Winiarach w sobotę o g. 9 w Urbanowie.

— Miesięczne Tow. gimn. „Sokół" w Poznaniu w środę o g. 8 45 na sali Domu katolickiego.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 3 lipca 1912.	mk.
Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	90,10
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	90,10
dto 3 proc.	80,40
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	101,60
dto 3 i pół proc.	91,00
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	99,60
dto 3 i pół proc.	88,80
Renta włoska 4 roc.	99,90
Austrjacka rent. złota 4 proc.	96,50
Austrjacka rent. srebrna 4 i 5 proc.	90,25
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	92,20
Renta węgier. złota 4 proc.	90,75
Banknoty ros. ruskie za 100 franków	81,20
Banknoty austrjackie za 100 koron	84,95
Banknoty rosyjskie za 100 rbl.	215,45

Poznań, 2 lipca 1912.
[Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym].
Cena za 100 kilogramów.

	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	22,90	22,70	21,80
Żyto	19,70	19,40	18,60
Jęczmień	18,30	17,70	16,60
Owies	19,00	18,60	18,00

Poznań, 2 lipca 1912.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretarjat dla „Rolnika")

	towar wyborowy	średni	pośledni
Pszenica	229	228	198
Żyto	197	94	186
Jęczmień	183	175	165
Owies	190	186	180

[Wszystko za 100 kg. netto franko Poznań].

Wrocław, dnia 1 lipca 1912.

	dobry tow. najw. cena	dobry tow. najn. cena	średni tow. najw. cena	średni tow. najn. cena	pośl. tow. najw. cena	pośl. tow. najn. cena
Pszenica biała	23,40	22,50	22,40	21,50	21 40	20,40
Pszenica żółta	23,30	22,40	22,30	21,40	21,30	20,30
Żyto	20,60	20,10	20,00	19,10	19,00	18,10
Jęczmień	18,60	18,30	18,20	17,90	17,80	17,10
Owies	19,00	18,50	18,40	18,20	18,10	17,90
Groch Wikt.	25,00	24,00	23,00	22,00	21,00	20,00
Groch mały	21,50	21,00	19,80	18,80	18,00	17,50

Bydgoszcz, dnia 1-go lipca 1912. [Sprawozdanie izby handlowej]. Pszenica słabiej, biała 130 funtów holenderskiej wagi, bez murzonki 230 mk., ostra 130 funtów wagi, 228 marek, czerwona 130 funtów wagi, 226 marek, pośledne gatunki niżej notowania. Żyto niezm., dobre, zdrowe, 123 funtów holenderskiej wagi 193 mk., 119-20 funtów, 188 mk. 115 funtów 183 marek, pośledne gatunki niżej notowania. Jęczmień dla młynarzy 000 000 mk. Jęczmień dla browarów 000 — 000 marek. — Groch pastewny 179 193 mk. Owies 176 do 185 mk., na konsumcję 190 204 mk. — Ceny loco Bydgoszcz.

Berlin, dnia 29 czerwca 1912 r.
Miejska rzezalnia. — Urzędowe spraw. dyrekcji.
Na sprzedaż wystawiono:

3311	sztuk	bydła rogatego.
w tem 1050	„	buhaj
1313	„	wołów
931	„	krów i jałowic
1138	„	cieląt
12 84	„	owiec
12911	„	świń

Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

I. Bydło rogate.

A. Woły:

a)	doskonale tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, najwyżej 7 lat stare	6 93
b)	młode mięsne, nie tuczone i stare tucz.	83 84
c)	miernie żywione, młode i starsze dobrze odżywiane	82—85
d)	średnio pasione młode i dobrze pasione starsze	72—79

B. Buhaje:

a)	tuczone wyborowe, najmniej 15 centn.	78 83
b)	miernie żywione młode, dobrze odżywiane	76 82
c)	średnio pasione, młodsze i dobrze odżywiane starsze	74 77

C Jałowice i krowy:

a)	mięsne, tuczone, najwyższej wagi rzeźniczej, ważące najmniej 12 centn.	80—83
b)	starsze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jałowice	77—83
c)	miernie żywione krowy i jałowice	73—78

II. Cielęta:

a)	najlepsze, tuczone mlekiem cielęta	102—121
b)	średnio tuczone i dobre cielęta od cycka	93—97
c)	gorsze cielęta od cycka	87—91

III. Owce:

a)	najlepsze jagnięta młode i skopy rzeźne najmniej 25 funtów żywej wagi	84—94
b)	lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczne	69 82
c)	miernie żywione skopy (brakl)	77—90

IV. Świnie:

a)	ciężkie tuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stare, żywej wagi	75
b)	tuczone mlekiem odtłuszczonem ważące żywo przeszło 180—220 funtów	70 71
c)	dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi	68 70
d)	świnie rozwinięte mało	65—68
e)	maciory	62—65

Nieraz już narzekały matki, że ich niedokrwiste blednicowe dziecko z powodu braku apetytu wzmacniające potrawy odsuwało. W takich wypadkach zaleca się odżywianie „Kufekiem", które jest nietylko samo w sobie pożywne i łatwo strawne, ale także daje w rozmaitych formach swoje używanie — zobacz „Kufeke" książkę do gotowania — podług smaku każdego pacjenta zastosować. Dzieci szczególnie chętnie przyjmują takowe w mleku lub kakao.

Potrz. zaraz: **Urzędnik** kaw. w średn. wieku. **Urzędnik** kaw. młodszy do Krakowa. **Służący** kaw. i **pokojowa** wiejska. Procederowy pośrednik posad **Stefan Chełmicki** Poznań, ulica Szkólna nr. 10.

Młodszego pomocnika zdolnego ekspedjenta, przyjmie natychmiast. Zgłoszenia uprasza się z kopjami świad. i pod. pensji. **S. Jabłoński Krotoszyn,** handel żelaza.

Do prowadzenia pługa parowego, potrzebuje zaraz dzielnego **maszynistę** oraz **2 maszynistów** do obsługi lokomotyw. Spieszne zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkop. pod nr. 2816

Powróciłem Dr. B. Kapuściński **Specjalista w chorobach sercowych.**

Cleverstolz
i
Vitello
Margaryna

Zawsze świeża do nabycia w wszystkich odnośnych interesach.

Jedyni fabrykanci:

Van den Bergh'a Margarine-Ges. m. b. H. Cleve.

Cleverstolz zastępuje najlepsze masło mleczarskie

Vitello równa się najdelikatniejszemu masłu wiejskiemu.

Najlepszą kosą
na świecie mimo krzyku i blagi zazdrosnej konkurencji jest i będzie „Polanka“

premiowana na polskiej wystawie przemysłowej w Berlinie.

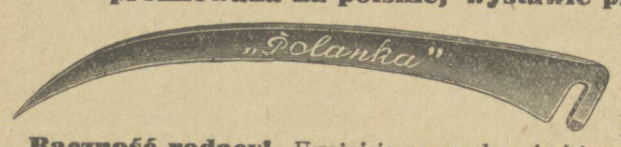

Kto moją „Polanką“ siecze, oszczędza: zdrowia, czasu i pieniędzy.

Kto raz „Polanką“ siecze, to innej kosy do ręki nie weźmie.

Baczność rodacy! Uważajcie przy zakupnia kós na mój przez urząd patent. zastrz. znak **„Polanka“.**

Pleszewska „Polanka“ A. N. P. z najlepszej gusstali na

Nr.	1(85)	2(90)	3(100)	4(110)	5(115)	6(120)	7(130)	cm.
Cena:	4.50	4.75	5.00	5.50	6.00	6.50	7.00	mk.

kosy kute i tą nazwą dla odróżnienia od mniejwartościowych kós zazdrosnej konkurencji przez urząd patent. zastrz. — Ostrze trzyma po kilka dni i siecze bez ostrzenia do 300 kroków, każdą trawę i wszelkie gatunki zboża.

Pleszewska „Polanka Ekstra“ A. N. P.

Długość:	34“	36“	38“	41“	44“	46“	49’	cali
Cena:	5.50	6.00	7.00	8.00	8.50	9.00	9.50	mk.

z najlepszej angielskiej stali, ręcznie kuta i w najnowszy tajemniczy sposób hartowana, tak iż jest najlepszą kosą w swiecie.

Nowy pierścień własn. wynalazku, który kosę zamyka, z 2 śrubami 40 fen., zwyczajny pierścień ze śrubą 20 fen., do klina 15 fen. **Osełki i muszczki** do kós, po 10, 15, 20 fen. Tyrolskie osełki 30 fen. **Na każdą kosę daję zupełną gwarancją, t. j. daję za darmo inną, gdyby która niedobrze siekła.** Wysyłka odwrotną pocztą za gotówkę lub zaliczką. Przy zamówieniu 5—10 sztuk wysyłka franko. Kto 10 kós naraz zamówi, otrzyma jedną kosę darmo. Opakowania nie liczę. **Proszę o wyraźny podpis i podanie miejsca zamieszk. i poczty.**

Na każdą kosę daję zupełną gwaraneję, t. j. daję darmo inna, gdyby która niedobrze siekła.

Mój adres: A. NOSKOWICZ, Pleschen in Posen, Telefon 130.

Kasa oszczędności
Towarzystwa akcyjnego
Kwilecki, Potocki & Sp.
Poznań, plac Wilhelmowski 3

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy płacąc obecnie od dnia złożenia kapitału

2½ % na każdorazowe żądanie
4 % za wypowiedzeniem kwartalnem
4½ % „ „ półrocznem

po na tem podług umowy.

oszczędności
4 procent za kwartalnem wypowiedzeniem,
4 i pół procent za półrocznem wypowiedzeniem,
5 procent za rocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony, a kupi grunt od nas, temu wypłaca nasza depozyt nawet bez wypowiedzenia.

5 proc. hipoteki pierwszomiejscowe w pierwszej połowie sumy kupna się obracające są u nas każdego czasu do nabycia.

Adres: Bank Parcelacyjny, Posen, Viktoriastr. 21.

W celu założenia
interesu kolonialnego
poszukuje się
Fachowca
z cokolwiek kapitałem.

Oferty pod **A. W. 13** do eksp. Wielkop. pod nr. **2708.**

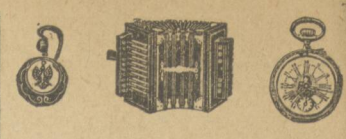

Żadna fabryka, żaden dom wysyłkowy w świecie tak tanio jak Strzelecki nie sprzedaje Żądaj Pan **katalog** na

ślubne obrączki, zegarki, harmoniki, skrzypce, klarnety, kołowce, fonografy, brzytwy, maszyny do szycia i t. d.

Specjalność: **zegarki** z portretami i wizerunkami św. Pańskich.

Adres: J. Strzelecki, Moglino in Posen.



Otwórz oczy
i nie pozwól się krzykaczom wywieść w pole. Kto nie wierzy, niech się sam przekona, że najlepsze na cały świat są kosy

Pleszewianka i Bartosz Głowacki

kowalskiej roboty, ręcznie kute, lekkie i zgrabne z najlepszej stali na włos ostre i tną jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się padnie, przecięte jednem zamachem.

Długość cm.	80	90	95	100
Cena marek	3.80	4.10	4.50	4.90
długość cm.	110	115	120	130
Cena marek	5.30	5.70	6.35	6.95

Opakowanie darmo i pod gwarancją wymienism bezpłatnie na inną, gdyby niedobrze siekła.

Wysyłam tylko za zal. Żądajcie cennik darmo.

Hieronim Tilgner, Berlin Paulstr 8.

Świeżbienie skóry
po 8 dniach zupełnie znikło.

„Niniejszem chętnie poświadczam, że z Pańskiego mydła Herba byłam bardzo zadowoloną. Świeżbienie skóry już po 8dniach zupełnie znikło.“

Obermeyera medycyn. mydło Herba á kawałek 50 fen., 30 proc. silniejszy preparat 1,00 mk. Do nabycia w wszystkich aptekach, drogerjach i parfumerjach.

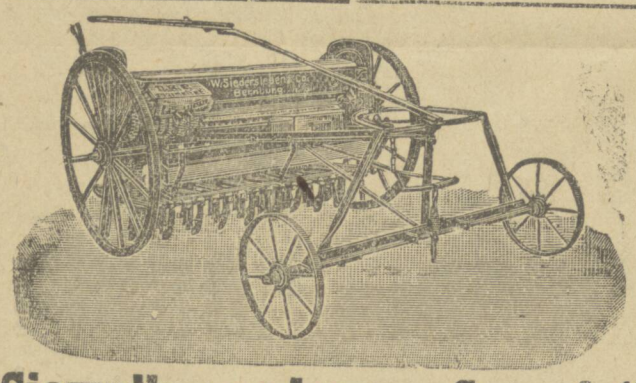

Siewnik rzędowy „Saxonia“

Siederslebena znany z swych nadzwyczajnych zalet i dotąd stanowczo najlepszy, tak na role pagórkowate jak i równe, mam w Poznaniu w rozmaitych wielkościach na składzie **W r. 1909 przy próbie 8 rozmaitych najlepszych siewników w Wlidervank w Holandji, otrzymał siewnik „Saxonia“ najwyższe odznaczenie. Zaś w roku 1910 przy próbie siewników w Grombach przyznała badeńska izba rolnicza w Karlsruh temu siewnikowi pierwsze miejsce z 115 punktami.**

Ze względu na to, że fabryka **„Siederslebena“** wśród sezonu jest zamówieniami obarczona i dostawy bardzo opóźnia, upraszam o jak najwcześniejsze zamówienia, chociaż z dostawą późniejszą — Również polecam

siewniki Westfalia do sztucznych nawozów.

A. Bryliński w Poznaniu.

Kantor i wystawa wszelkich machin i narzędzi rólniczych krajowego i zagranicznego wyrobu znajduje się przy **ulicy Rycerskiej nr. 14.** Wielkie składy machin i części zapasowych na placu kolejowym.

Adres do listów: **A. Bryliński** Poznań — Posen. **Telefon nr. 69.** Adres do telegr., **A. Bryliński** Posen.

Własna pracownia do napraw.

Urządzenie handlu cygar
narożnikowe

składające się:

z repozytorjum o czterech częściach, z piątej środkowej, nowo dorobionej i stołu do ekspedjowania, w nobliwym kolorze wiśniowym — ma do sprzedania

S. Żychliński
Plac Wilhelmowski Nr. 9.

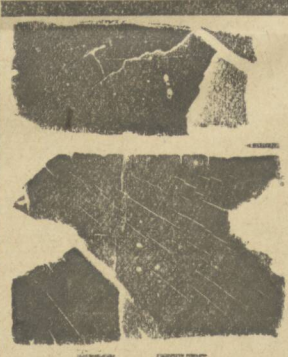

Miechy
kowalskie
maszyny do wiercenia, kowadła, śrubsztaki, klupy, młoty

wszelkie narzędzia dla kowali-maszynistów poleca pod gwarane. i po tanich cenach

T. Krzyżanowski,
Poznań, ul. Szewska 17.

Tapety! - Baczność! - Tapety!
Od 1—10 lipca
w godzinach od 10—12 i 3—6
wielka sprzedaż
po niebywale nizkich cenach!
F. Kostrzyński,
Poznań — Jeżyce
Wielka Berlińska nr. 82, róg ul. Polnej.
Tel, 2777 i 1034. Kolej elektryczna stawa przed skład.

Rzadka sposobność!
85 mórg dobrej ziemi
do tego 20 mg. dzierżawy jest z pow. stosunków familijnych do sprzedania w pow. śremskim. **Budynki, ziemia w jedn. planie.** Kompletny żywy i martwy inwentarz Cena 25 000 mk. wpłaty 8 000 mk. Spiesz zgłosz.

Fr. Losiak, Poznań,
Wielkie Garbary 18

W Lesznie jest dobra nowa
piekarnia
z nowem piecem, pomieszkaniem, ogrodem, w dobrem położeniu handlow. za cenę wartośc. **zaraz** lub od 1 października do wydzierż.

Józef Piwoński, Leszno,
Lissa i. P

Piękne gospodarstwo
33 mg. średniej żytniej ziemi, nowe budynki, 6 sztuk bydła, 2 dobre konie, wszelkie maszyny na gruncie. Cena 6 500 tal., wpł. od 2—3 000 tal. Zgłosz przyjm.

M, Banaszak, Siedlec,
p. Briesen Kr. Schroda.
Stacja kolejowa Gułtowy.

Hurtowny skład pierza i kwapu
Matzdorff & Zerkowski
Posen,
wysyłają franko za zaliczką poczt

pierze na pościel:

10 f.	pierza dart. za 10 M.	i za 25 M	
10 f.	„ „ lepszego	„ 20	„
10 f.	„ „ białego	„ 25	„
10 f.	„ „ bardzo dob.	„ 30	„
10 f.	„ „ nadzw. dob.	„ 35	„

z naszych gęsi.

Kwap i pierze niedarte po rozmaitych cenach.

Zawsze świeże na składzie. Próby bezpłatnie i franko. W razie przesyłka nie dopisze wymaganiom, odbierzemy takową z powrotem.

Poszukuję zaraz lub później **dzierżawy** 2730
młyna wodnego
lub **wiatraka** francuzk., gdzie się znajduje motor do pomocy, przytem kilka mórg roli.

B. Wiśniewski, Revier,
Kr. Wongrowitz

Nowe plusz. **kanapy,** szezlong ang., łóżka z mat., 2 dywany są bardzo tanio do sprzed **H. Szulczewski** Półwiejska 30 I na 1.

Zakład wodoleczniczy i kąpielowy w Poznaniu przy Rycerskiej 15 poszukuje od 1-go sierpnia br.
kasjerki
dobrze poleconej — Zgłoszenia wprost pomiędzy 11—12 przy **Rycerskiej 29** ptr. na prawo.

Pożyczki
ob 50—2 000 mk. udziela się każdemu na częściową odpłatę Wnioski przyj. **T. Wrzesiński** Schwalbenstr. 10-a II.

Poszukuję zaraz 2807
panny
do handlu kolonialnego, win i cygar, pierwszeństwo mają te, które w podobnych handlach pracowały. Zgłosz. uprasza **J. Jurek, Czarnków — Czarnikau.**

Czeladnika stolarskiego
potrzecuje na stałe zatrud. zaraz

Leon Muszyński Mieścisko.

Ucznia
przyjmie **J. Osiński, Trzemeszno.** Skład towarów kolonialnych i destylacja. 2806



Papierosy z fabryki
SULIMA
są najlepsze.

Z 5 Specjalne na 1½ fen.
Novelli doskonały papieros na 2 fen.
Matrapas „ „ „ 3 fen.

S. Żychliński, Poznań
Jedyna jeneralna agentura i główny skład.

Baczność Rodacy!
Majątek
ok. 195 mórg ziemi, w części pod pszenicę, koniczynę i cośkolwiek lżejszej roli, 6—7 mg. śliczn. łąk, 5 koni, 8 krów, 6 szt. młodocian. bydła 1 roboczy budynek dla 4 familji, obecnie 3 familje na miejscu, kościół, szkoła, poczta, szosa i kolej w miejscu, 6 klm. do miasta, jest za cenę 65 000 mk. przy wpł. 25—30 000 mk. z niemieck. rąk natychm. do nab. Posp koniecz. Zgł. pod lit. **A. B.** Posthilfstelle **Raduhn** p. Zesno, Kr. Konitz.

Posiadłość
90 mórg włącznie 10 mórg łąk w żyznej, ładnej i katolickiej okolicy Ślązka, 15 minut od stacj. kolejowej, masyw budynkami, dobrym inwentarzem, doskonały owoc jest z pow. okolicz. za tanią cenę 45 000 mk. przy wpłacie najmniej 20 000 mk. do sprzedania. Łask. oferty przyjmuje ekspedycja Wielkopolanina pod nr. 2804.

Nakładem i drukiem Fr. Czarnowskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Lorentowski w Poznaniu.